

Z papierową wersją twórczości J.R.R. Tolkiena zetknąłem się poniekąd z... obowiązku. Przyczyną tego było to, że jedna z powieści tego angielskiego pisarza, a mianowicie „Hobbit czyli tam i z powrotem” w zeszłym roku szkolnym była na liście moich lektur obowiązkowych. Egzemplarz, z którym się zetknąłem posiadał filmową okładkę i pochodził z wydawnictwa Iskry, a tłumaczenia na język polski dokonała Maria Skibniewska.

Główny bohater powieści – Bilbo Baggins, prowadzi spokojne, niemal nudne życie w swojej norce. Za sprawą czarodzieja Gandalfa decyduje się na udział w wyprawie, która okazuje się być niezapomnianą przygodą. Razem z kompanią Thorina, Hobbit wyrusza na Samotną Górę, aby pomóc odzyskać krasnoludom utracony przez nich skarb. Podróż ta, nie tylko zmienia życie naszego bohatera, ale także jego samego. Jeżeli chcecie poznać przyjaciół Bilba, magię tajemniczego pierścienia, świat elfów, goblinów i trolli oraz dowiedzieć się, jak przebiegała wyprawa i czy jej cel został osiągnięty – koniecznie przeczytajcie książkę.

Przyznaję, że mnie – miłośnika komiksów – objętość „Hobbita” na początku trochę przerażała. Z każdą jednak stroną i z kolejnym rozdziałem dałem się porwać fantastycznym przygodom Bilba. Książka bardzo mi się podobała i nie znajduję chyba żadnych słabych stron. Powieść czyta się szybko. Pewnie za sprawą tego, że język, jakim posługuje się autor, jest prosty. Świat przedstawiony jest bardzo interesujący. Opisywane wydarzenia trzymają w napięciu do samego końca powieści. Od pierwszej do ostatniej linijki cały czas coś się dzieje. Bohaterów jest wielu, ale każda z postaci jest inna. Na pewno nie jest to nudna lektura. Uważam, że każdy, kto ma ochotę na fantastyczną przygodę powinien po nią sięgnąć.